

Kamil Kijek

Uniwersytet Wrocławski

Pogrom, którego nie było, tragedia, która przyszła w zamian. Zajścia w Odrzywole, 20–29 listopada 1935 r.

Wstęp

Zajścia w Odrzywole, podczas których w starciach z policją zginęło trzynastu mieszkańców okolicznych wsi i miejscowości miały miejsce pomiędzy 20 a 29 listopada 1935 r. Były one przede wszystkim tragicznym wydarzeniem dla miejscowej ludności wiejskiej. Zarazem jednak były związane z przemocą antyżydowską, a także miały kluczowe znaczenie dla późniejszych zbiorowych wystąpień przeciw Żydom i pogromów, zarówno na terenie województwa kieleckiego, jak i w całym kraju. Incydent ten stanowił próbę wywołania pogromu, kolektywnej przemocy wymierzonej w miejscową społeczność żydowską, której wszystkim przedstawicielom przypisano pewne złe, demoniczne cechy – próbę nieudaną, która doprowadziła do tragicznych w skutkach starć członków Stronnictwa Narodowego i sympatyzujących z tą partią chłopów z policją. Same wypadki odrzywolskie doczekały się jedynie niewielkich opracowań, niesfunkcjonujących właściwie nie tylko w świadomości publicznej, ale nawet w obiegu naukowym. Choć opracowania te rzetelnie opisują sam przebieg wypadków rozgrywających się w ciągu dziesięciu dni między 20 a 29 listopada, nie analizują ich genezy ani też skutków – w tym tych kluczowych dla dalszych odsłon przemocy antyżydowskiej na polskiej prowincji, czego apogeum w latach 30. przypadło na lata 1935–1937. Jak postaram się poniżej wykazać, publikacje, o których mowa, nie do końca słusznie wskazują ekonomiczny kryzys na wsi jako główny czynnik odpowiedzialny za tragiczne wydarzenia¹. Co więcej, jedyna książkowa monografia najbardziej znanego

¹ M.B. Markowski, J. Gapys, *Konflikty polsko-żydowskie w województwie kieleckim w latach 1935–1936*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1999, nr 192, s. 41–93; J. Gapys, M.B. Markowski, *Zajścia antyżydowskie w Odrzywole w 1935 r. wyrazem wpływów endecji w województwie kieleckim*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 34, 1999, z. 1, s. 43–58. Jednocześnie, cytowane i reproduktowane w tych tekstach źródła przeczą tezie ich autorów o prymacie ekonomicznych czynników wystąpienia przemocy antyżydowskiej.

przypadku zajść antyżydowskich z tego okresu, mających miejsce 9 marca 1936 r. w położonym nieopodal Przytyku, o tych odrzywolskich wspomina jako o konflikcie między lokalnymi władzami, policją a chłopami, deklarując, iż miały one niewielki związek z przemocą antyżydowską, tym samym mocno marginalizując jej znaczenie².

To, co stało się w Odrzywole, Przysusze, Ossie i okolicach pod koniec 1935 r., było skutkiem powodzenia „rewolucji młodych”, wezwań do „rewolucji narodowej”, sukcesu, jaki odniosło tzw. środowisko „młodych” w Stronnictwie Narodowym w importowaniu modernistycznego politycznego radykalizmu i odkupicielskiej wersji antysemityzmu na tereny wiejskie. Zasadniczo ten sam kontekst miały zajścia w innych położonych w ówczesnym województwie kieleckim miejscowościach, Truskolasach i Kłobucku (27 stycznia 1936 r.), a także w Przytyku (9 marca 1936 r.)³. Uzmysłowanie sobie roli odegranej w tych wydarzeniach przez środowisko młodych narodowych radykałów każe na nowo ocenić znaczenie innych czynników: tradycyjnej chłopskiej niechęci do Żydów, kryzysu ekonomicznego, antagonizmu między wsią a sanacyjną władzą, które część literatury przedmiotu uznaje za najważniejsze przyczyny zajść czy pogromów antyżydowskich, wskazując przy tym na ich chłopski charakter⁴. Owszem, były one istotne, lecz tym, co wprawiło je w ruch, były przemyślane, zaplanowane i trwające przynajmniej od 1931 r. długofalowe działania członków Stronnictwa Narodowego, a dokładnie – jego najbardziej radykalnego odłamu.

W krótkim monograficznym tekście, poświęconym opisowi i analizie jednego przypadku działań antyżydowskich i eskalacji tych działań, która doprowadziła do tragicznych w skutkach starć z policją w Odrzywole, nie sposób przedstawić głębokiej genezy działalności narodowców w wojewódz-

² P. Gontarczyk, *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku 9 marca 1936 r. Mity, fakty, dokumenty*, Pruszków 2000, s. 52–54.

³ Zob. K. Kijek, *Świętokradztwo, bojkot, tradycyjny i nowoczesny antysemityzm. Przemoc antyżydowska w Truskolasach, Kłobucku i Krzepicach 27 stycznia 1936 roku – wybór źródeł*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2016, nr 2 (258), s. 497–533; M.B. Markowski, J. Gapys, *Konflikty polsko-żydowskie w województwie kieleckim...*; J. Gapys, M.B. Markowski, *Zajścia antyżydowskie w Odrzywole w 1935 r. wyrazem wpływów endecji...*; P. Gontarczyk, *Pogrom? Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku...*; J. Rotenberg, *The Przytyk Pogrom*, „Soviet Jewish Affairs” 16, 1986, no 2, s. 29–46; A. Penkalla, *The „Przytyk Incidents” of 9 March 1936 from Archival Documents*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 5, 1990, s. 327–359.

⁴ Zob. np. E. Melzer, *No Way Out. The Politics of Polish Jewry 1935–1939*, Cincinnati 1997, s. 55–57; A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012, s. 369–373; J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983, s. 359; C.S. Heller, *On the Edge of Destruction. Jews of Poland Between the Two World Wars*, New York 1977, s. 115–118; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 308.

twie kieleckim. Chciałbym jednak tutaj w sposób bardzo skrótowy odnieść się do bardziej szczegółowych i dokładnie udokumentowanych ustaleń, które są kluczowe dla zrozumienia tego, co działo się w Odrzywole i okolicach na kilka miesięcy przed dramatycznymi wydarzeniami, a także w samym ich trakcie.

Kluczowym kontekstem wydarzeń z końca 1935 r. była rozpoczęta w całej Polsce cztery lata wcześniej polityczna i propagandowa ofensywa ruchu narodowego, kierowana również do ludności wiejskiej. Rdzeniem tych działań było nawoływanie do „antyżydowskiego bojkotu”, do niekupowania od Żydów i niesprzedawania dóbr Żydom – miało to doprowadzić do ich materialnego upadku, ograniczenia ich roli w życiu ekonomicznym prowincji, zastąpienia żydowskich przedsiębiorstw handlowych i indywidualnych kupców analogicznymi instytucjami chrześcijańskimi. Kampania ta nie miała jedynie ekonomicznego charakteru, była prowadzona przy użyciu najradykałniejszych form nowoczesnego antysemityzmu, przedstawiała Żydów jako rasowych, religijnych i cywilizacyjnych wrogów, reprezentujących zarówno bezduszny kapitalizm, jak i komunizm. Jej elementem były liczne przypadki nawoływania do antyżydowskiej przemocy i prowokowania jej. Tego rodzaju retoryce politycznej agitacji działacze Stronnictwa Narodowego w województwie kieleckim (na którego terenie leżał Odrzywół) towarzyszyło wzywianie do „narodowej rewolucji”, do przewrotu politycznego, obalenia rządów jakoby będącej na usługach Żydów sanacji i zastąpienia jej „rządem narodowym”. Jako przykład tego rodzaju udanej rewolucji lokalni działacze Stronnictwa Narodowego podawali zdobycie władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera i będącą tego konsekwencją nazistowską politykę wobec Żydów. W tej radykalnej kampanii antyżydowskiej kluczową rolę odegrało tzw. środowisko „młodych” – członków ruchu narodowego, z których wielu było działaczami rozwiązanego przez władze ostatecznie w 1933 r. Obozu Wielkiej Polski. Ich sukcesy doprowadziły do tego, że w niektórych powiatach województwa kieleckiego (w tym w powiecie opoczyńskim i okolicach samego Odrzywołu) przejęli oni kontrolę nad Stronnictwem Narodowym. Politykę „młodych” na tym terenie można scharakteryzować jako „socjotechnikę przemocy”. Dążyli oni, poprzez nawoływanie do ataków i osobiste atakowanie Żydów w miejscach takich jak jarmarki, targi, rynki okolicznych miasteczek, do wciągnięcia w zajścia przypadkowych osób i wymuszenia reakcji władz. Aresztowania chrześcijan, także tych, którzy do przemocy antyżydowskiej przyłączyli się spontanicznie lub byli przypadkowymi jej świadkami, miało z kolei wzmacniać przekaz narodowców: że w tzw. konflikcie polsko-żydowskim sanacyjny rząd opowiada się „za Żydami”. Pogłębiające się antagonizmy chrześcijańsko-żydowski i chłopsko-sanacyjny miały wzmocnić – i w latach 1931–1935 rzeczywiście wzmocniły – pozycję ruchu narodowego w województwie kieleckim. Młodzi działacze narodowi, często wbrew bardziej ostrożnym rachubom starszych elit

ruchu, spodziewali się rychłego nadejścia głębokiego kryzysu sanacji, podczas którego będą mogli wezwać do „narodowej rewolucji”. Droga do niej prowadziła przez Żydów⁵.

Moralna ekonomia i socjotechnika przemocy – geneza tragedii odrzywolskiej

Wypadki, które rozegrały się w Odrzywole, były konsekwencją wyżej opisaney kampanii SN w województwie kieleckim. Za specyfikę i tragiczny przebieg zdarzeń odpowiedzialność ponosi środowisko „młodych” powiatu opoczyńskiego – ich samowolne, radykalne działania przekroczyły dyrektywy wysyłane z Warszawy przez ogólnopolskich liderów ruchu narodowego. Innym kluczowym kontekstem wydarzeń była śmierć Józefa Piłsudskiego w maju 1935 r. i nadzieje, jakie rozbudziła ona wśród młodych narodowych radykałów.

W sierpniu 1935 r. we wsiach powiatu opoczyńskiego agitatorzy Stronnictwa Narodowego głosili, że wybory do Sejmu się nie odbędą, że generał Rydz-Śmigły przeszedł na stronę obozu narodowego, że konstytucja zostanie zawieszona, a Stronnictwo Narodowe rychło obejmie rząd w kraju. Dla dalszych wydarzeń kluczowe było powstające wówczas wśród części popierających SN chłopów przekonanie, że obóz rządzący się rozpada, a jego struktury siłowe, na czele z generałem Rydzem-Śmigłym i wojskiem, wesprą zaraz rewolucję narodową⁶. Według raportów przedstawicieli różnych lokalnych struktur władzy, policji i starostwa – wieloletnia, radykalna propaganda antyżydowska na terenie powiatu opoczyńskiego pod koniec lata 1935 r. jeszcze się nasiliła i zradycalizowała. Nawoływania do bojkotu ekonomicznego Żydów i do „systematycznej walki z nimi” łączono z wezwaniem do bojkotu wyborów. Na niektórych spotkaniach omawiano również kwestie zaopatrzenia w broń członków SN⁷. Według sprawozdania wojewody kieleckiego z 31 sierpnia 1935 r. akcja ta nie ograniczała się jedynie do powiatu opoczyńskiego, lecz objęła całe województwo. Miała ona zarazem charakter buntu „młodych” przeciwko łagodnej linii „starych”⁸. Agitatorzy działający w kieleckich wsiach i miasteczkach, wśród

⁵ Na temat szczegółowego opisu streszczonej w tym akapicie kampanii antyżydowskiej ruchu narodowego w województwie kieleckim w latach 1931–1935 zob. K. Kijek, *Zanim stał się Przytyk. Ruch narodowy a geneza zająć antyżydowskich w województwie kieleckim w latach 1931–1935*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 14, s. 45–79.

⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), 1378 Urząd Wojewódzki Kielecki (dalej: UWK) 1920–1938, 267/II, t. 13, k. 1052.

⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), 100 UWK I, 3533a/2705, k. 60.

⁸ Zarazem jednak przynajmniej ogólnopolscy liderzy „młodych” uważali, że czas otwartego antyrządowego wystąpienia jeszcze nie nadszedł, i przestrzegali przed „rewolucyjnym” językiem

których odznaczeni się wywodzący się z tej okolicy studenci uniwersytetów odwiedzający rodzinne strony w czasie wakacji, podnosić mieli konieczność siłowej rozprawy z sanacją i Żydami⁹.

We wrześniu ponownie nasilił się bojkot antyżydowski, któremu w Częstochowie towarzyszyło bicie Żydów, wybijanie szyb w ich domach i sklepach, a także: „wprowadzenie umundurowania dla członków SN [...] przywabiających i oddziaływujących na masy, które z pojęciem munduru kojarzą pojęcie siły”¹⁰. W tym samym miesiącu na coraz częstszych konspiracyjnych spotkaniach SN w kilku powiatach ponownie zaczął się pojawiać wątek przemocy antyżydowskiej jako wstępu do ogólnego przewrotu politycznego. Jako prelegenci na tych spotkaniach pojawiali się zamieszani w częstochowskie zajścia antyżydowskie z 1933 r. miejscowi i ogólnopolscy liderzy ruchu narodowego, m.in. Stefan Niebudek i Stanisław Deska¹¹. Na początku września, w trakcie wyborów do parlamentu w Częstochowie próbowano sprowokować rozruchy antyżydowskie. Co istotne, bo pokazuje zasadniczy brak różnic w ideologii i stylu działania „młodych” i tych radykałów, którzy opuścili partię, młodzi członkowie SN w swojej działalności agitacyjnej posługiwali się ONR-owską „Sztafetą”¹². W tym czasie policja konfiskowała wśród narodowych radykałów takie narzędzia jak noże, kastety czy też pałki¹³. Należy odnotować dodatkowo, bardzo istotny kontekst tych wydarzeń. Lokalna prasa miała ogromne trudności z pisaniem o ponownie wzbierającej fali przemocy antyżydowskiej na terenie województwa. Sanacyjne władze konsekwentnie cenzurowały i konfiskowały publikacje na ten temat¹⁴. Tego rodzaju działania nie sprzyjały podjęciu przez

mogącym sprowokować władze do aresztowań działaczy SN. Tak robił np. Tadeusz Bielecki 30 X 1935 r. na spotkaniu Zarządu Okręgowego SN w Dąbrowie Górniczej (znajdującej się wówczas w obrębie województwa kieleckiego). AAN, UWK 1378, 267/II, t. 13, k. 1006. Dalszy przebieg wypadków w województwie kieleckim dowiódł, że radykalnej agitacji i napędzanych nią przez wiele lat lokalnych działaczy nie zawsze dało się poddać pełnej kontroli.

⁹ APK, UWK I, 3533a/2705, k. 60; AAN, UWK 1378, 267/II, t. 13, k. 1040, 1049, 1051, 1053.

¹⁰ AAN, UWK, 267/II, t. 13, k. 1014–1015.

¹¹ Tamże, k. 1027–1031.

¹² APK, UWK I, 20497, k. 106–107, 140–141, 159.

¹³ Tamże, k. 174–175.

¹⁴ Zob. np. AAN, UWK, 267/II, t. 13, k. 1044. Zob. także notkę na temat konfiskat całego numeru radomskiego „Życia Robotniczego” i usunięcia przez cenzurę fragmentów artykułów w kolejnym numerze tego czasopisma, relacjonujących pogrom w Przytyku: „Życie Robotnicze” 15 III 1936, s. 1–2 (za udostępnienie tego źródła dziękuję Michałowi Trębaczowi). Na temat cenzury relacji o przemocy antyżydowskiej w tym samym okresie w innych miejscach kraju zob. A. Kopciowski, *Woshertzich in der prowinc? Prasa żydowska na Lubelszczyźnie i jej największy dziennik „Lubliner Tugblat”*, Lublin 2015, s. 270–273; Y. Leszczynski, *Erev Hurban*, Buenos Aires 1951, s. 115–116. Tego rodzaju zabiegi i brak informacji w prasie na temat dramatycznie rosnącej w latach 1931–1935 przemocy antyżydowskiej, daleko wykraczającej poza wielkie miasta i zajścia na uniwersytetach, wydaje się być główną przyczyną bardzo

lokalne władze zdecydowanych kroków wobec akcji antyżydowskiej. Tymczasem ta nabierała rozpędu.

W październiku kontynuowano równoczesną agitację antyżydowską i antyrządową. Manifestacje siły w postaci przemarszów umundurowanych młodych narodowców połączone były z nawoływaniem do ataków na Żydów, a także z krytyką „kunktatorstwa »starych«”, czyli politycznej ostrożności części elit ruchu narodowego. Tutaj uwidoczniła się postępująca decentralizacja działań radykalnych, przed którymi bezskutecznie starał się powstrzymać miejscowych działaczy nawet warszawski lider „młodych”, sam będący „maksymalistą”, Tadeusz Bielecki¹⁵. Październikowe ekscesy i reakcje na nie władz przysparzały narodowcom kolejnych zwolenników. Ówczesne władze zwracały uwagę, iż w radykalizmie antyżydowskim „młodzie” nie różnili się wówczas niczym od członków rozłamowych organizacji, ONR „ABC” czy RNR „Falangi”¹⁶. Nieprzerwanie odwoływano się do – noszących znamiona faszyzmu – rewolucji narodowej, militaryzacji polityki, radykalnego odkupicielskiego antysemityzmu, antyrządowej i antyżydowskiej przemocy. Realizowana już od kilku lat socjotechnika przemocy przynosiła coraz bardziej widoczne skutki, których konsekwencje wymykać się zaczęły spod kontroli liderów Stronnictwa Narodowego.

Szczególnością aktywnością w tym czasie wykazali się „młodzie” z powiatu opoczyńskiego. Lokalne struktury Stronnictwa Narodowego rozpoczęły ofensywę propagandową w sierpniu 1935 r. Na czele narodowych radykałów stanął Tadeusz Rakowski, student, instruktor SN na powiat opoczyński, „człowiek o przekonaniach narodowo-radykalnych, który swoją funkcję objął po Władysławie Pacholczyku, osadzonym w Berezie Kartuskiej w miesiącu sierpniu 1935 r.” Pomagali mu dr Stanisław Gutkiewicz, zamieszkały w Nowym Mieście (powiat rawski), Marian Szuszkiewicz, rolnik z kolonii Drzewica, i Wincenty Żak, rolnik z kolonii Brodzewice, gmina Ossa. Głównym elementem akcji SN było werbowanie nowych chłopskich członków. Odniosła ona ogromny sukces, w krótkim czasie otwarto dziesięć nowych kół partii. Pewne elementy stosowanej wówczas partyjnej propagandy miały kluczowe znaczenie. Na spotkaniach werbunkowych podkreślano rychły upadek rządów sanacji. Jak już wspomniano, upadek ten uprawdopodobniać miało rzekome przejście generała Rydza-Śmigłego na stronę Stronnictwa Narodowego. Tadeusz Rakowski miał nawoływać do „brania przykładu z Hitlera, który miał początkowo 7 zwolenników, a dziś objął władzę w Niemczech i wypędził żydów”. Chłopom dawano więc jasny sygnał do „ostrego”, niecofającego się przed przemocą fizyczną bojkotu

slabego rozpoznania tego problemu przez literaturę historyczną traktującą materiały prasowe jako główne źródło badawcze.

¹⁵ AAN, UWK, 267/II, t. 13, k. 1006, 1014–1015.

¹⁶ Tamże, k. 1018–1019.

Żydów, „do zwalczania ich wszędzie, do pędzenia”, jednocześnie uśmierając ich obawy dotyczące reakcji policji i władz lokalnych. Wystąpienia te miały być wstępem do ogólnopolskiej rewolucji narodowej.

Zastanawiano się, czy po wynikłej z Żydami awanturze nie nastąpią aresztowania, ale opierając się na oświadczeniach Rakowskiego, twierdzono, że policja nie ma prawa strzelać do ludzi, a chłopów tyle należy do Stronnictwa, że dadzą sobie radę z policją. Ponadto w razie potrzeby przyjdą na pomoc narodowcy z powiatu radomskiego, rawskiego, Łodzi i innych miejscowości¹⁷.

Wypędzenie Żydów i obalenie „gnębiącej chłopów, czule opiekującej się Żydami sanacji” i nastanie rządu narodowego miało poprawić sytuację ekonomiczną polskich chłopów i robotników. W niektórych wsiach siłą i groźbami zmuszano chłopów do przystąpienia do SN¹⁸. Inteligency, młodzi działacze SN, opierając się również na dezinformacji (przykład przejścia Rydza-Śmigłego do SN), jednoznacznie zachęcali chłopów do przemocy wobec Żydów połączonej z wystąpieniami przeciwko władzom. Ostry, mający charakter „walki” z Żydami bojkot ekonomiczny,łączony z akcją werbunku chłopów do SN, informowaniem ich o ekscesach antyżydowskich w Łodzi i Częstochowie i planach rychłego objęcia władzy w kraju przez narodowców, były przedmiotem spotkań przedstawicieli partii z mieszkańcami Odrzywołu, Ogonowic i Drzewicy kolejno 2, 4, 24 i 30 października oraz 6 i 13 listopada¹⁹. W przemówieniu wygłoszonym 17 listopada na wiecu SN w Ossie (w którym wzięli udział mieszkańcy okolicznych wsi w liczbie aż 1500 osób) łączono walkę z Żydami z walką z sanacją²⁰. Nie było przypadkiem, że większość uczestników rozpoczętych trzy dni później wypadków wywodziła się właśnie z tych trzech miejscowości. Niewątpliwie znaczenie dla wybuchu zajść w Odrzywole miała też postawa lokalnego proboszcza, sympatyka Stronnictwa Narodowego, krytykującego politykę podatkową władz wobec chłopów, nawołującego z ambony do bojkotu Żydów. Ksiądz w Znamierowicach, kolejnej miejscowości, z której wywodziło się wielu uczestników wydarzeń z 20–27 listopada 1935 r., był podejrzewany o przynależność do SN i kolportaż jego antyżydowskich ulotek²¹. Śledztwa i raporty władz wojewódzkich, a także proces sądowy po wypadkach odrzywońskich wykazywały ideową i środowiskową tożsamość organizujących akcję części środowisk SN, czyli „młodych”, z nielegalnym ONR. Polegać ona miała na „wysunięciu na czoło sprawy żydowskiej”, na postulatach wywłaszczenia

¹⁷ APK, UWK I, 3533a/20705, k. 96–97.

¹⁸ Tamże, k. 96–98, 146–147, 201, 238–239.

¹⁹ Tamże, k. 61–62.

²⁰ Tamże, k. 63.

²¹ Tamże, k. 135.

i wypędzenia Żydów z kraju po dojściu do władzy „rządu narodowego”²². Opisaną wyżej agitację antyżydowską zakwalifikować można jako formę paniki, odwołującą się do swoistej „ekonomii moralnej” i pozostającą w służbie socjotechniki przemocy. Obecność Żydów w ekonomicznym i społecznym krajobrazie prowincjonalnych wsi i miasteczek uznawano za przejaw zaburzenia naturalnego porządku, moralne zło, niesprawiedliwość, której należy położyć kres. Przemoc wobec Żydów, a także ataki na władzę zabraniającą tej przemocy, były więc tutaj formą przywracania moralnego porządku. Nie podlegały zatem moralnej sankcji, wręcz przeciwnie – były koniecznym aktem sprawiedliwości²³.

Zajścia w Odrzywole, 20–29 listopada 1935 r.

Wypadki odrzywolskie rozpoczęły się 20 listopada od zorganizowanego ataku chłopskich działaczy Stronnictwa Narodowego (a nie ogółu chłopów) na handlujących na targu Żydów. Jak zeznawał w sądzie obecny tego dnia w Odrzywole policjant Trojecki: „po zebraniu w lokalu Stronnictwa Narodowego, członkowie tego Stronnictwa rozeszli się grupami po targu, nawołując do ekscesów antyżydowskich i biorąc w nich bezpośredni udział”²⁴. Policja interweniowała dopiero wtedy, gdy wywracane były stragany i bici byli ich właściciele. Próbując powstrzymać napastników, starła się z 80-osobową grupą uzbrojonych w kije chłopów, z których prawie wszyscy pochodzili z leżącej nieopodal wsi Ossa i byli członkami SN. Według policyjnych raportów z tłumy miały też padać strzały z broni palnej²⁵. Uczestnictwo w zajściach przedstawiciele pewnych wsi (przy bierności mieszkańców innych, którzy też przyjeżdżali na targ do Odrzywołu), zaopatrywanie się w broń członków SN z tych miejscowości przed 20 listopada i przyniesienie jej na targ – wszystko to wskazuje na związanych ze środowiskiem „młodych” działaczy partii jako na organizatorów i sprawców zajść.

Do drugiego starcia chłopów z policją doszło we wsi Ossa w nocy z 20 na 21 listopada, gdy funkcjonariusze próbowali aresztować przywódców zajść na targu, Piotra Wrzoska i Antoniego Bartosa. Przygotowani na przyjazd policji członkowie SN zaalarmowali mieszkańców, zaatakowali sześciuosobowy

²² Tamże, k. 237.

²³ Posługuję się tutaj pojęciem „ekonomii moralnej” w rozumieniu sformułowanym przez Artura Markowskiego w jego analizie mechanizmów pogromu białostockiego z 1906 r. Zob. tegoż, *Przemoc antyżydowska i wyobrażenia społeczne. Pogrom białostocki 1906 roku*, Warszawa 2018, s. 297.

²⁴ „Warszawski Dziennik Narodowy” 9 VI 1936, s. 2; „Gazeta Kielecka” 10 VI 1936, s. 2.

²⁵ APK, UWK I, 3533a/20705, k. 17, 63, 147.

patrol, umożliwiając tym samym ucieczkę aresztowanych liderów²⁶. To, że policja nie wróciła do wsi 21 listopada, by ponowić próbę aresztowania, miało upewnić lokalnych narodowców, że Tadeusz Rakowski miał rację i że policja nie będzie za wszelką cenę interweniować w obronie Żydów²⁷. Według policyjnych śledczych zaangażowani w wypadki odrzywolskie działacze Stronnictwa ze wsi Ossa w dniach 21–24 listopada pożyczili sześć karabinów i cztery rewolwery od swoich kolegów z powiatu rawskiego, planując również przerwanie drutów telefonicznych, zabarykadowanie dróg dojazdowych, a nawet użycie broni w wypadku większych starć z siłami bezpieczeństwa. W nocy z 25 na 26 listopada na zamówienie przewodniczącego koła SN w Przystachłowicach Dużych – Stanisława Trelki – ukradziono cztery karabiny z siedziby miejscowego Związku Strzeleckiego. Co więcej, w tym okresie planowano kolejne wystąpienie przeciw Żydom podczas następnego targu w Odrzywole, 27 listopada²⁸.

W tym samym czasie, pomiędzy 20 a 27 listopada, przed najdramatyczniejszą odsłoną zajęć, która miejsce miała 29 listopada, planowano organizację uroczystości poświęcenia sztandaru nowego koła Stronnictwa Narodowego w Drzewicy, które miało odbyć się 1 grudnia 1935 r. Fakt ten jest istotny, ponieważ głównym punktem święta miało być uroczyste powitanie wracającego właśnie z Berezy Kartuskiej Władysława Pacholczyka. Jak planowano, witać go miało 3 tys. chłopskich działaczy i sympatyków z okolicy. Gospodarzami spotkania byli przywódcy „młodych” z powiatu opoczyńskiego, dr Stanisław Gutkiewicz, Tadeusz Rakowski, Witold Borowski i Honoriusz Kaniewski, wszyscy czynnie zaangażowani w działania przeciwko Żydom, bojkot lub różne akty przemocy. Samo poświęcenie sztandaru miało mieć charakter modernistycznej, zmilitaryzowanej manifestacji²⁹. Dalsze zajęcia dalekie więc były od spontaniczności. Wątek żydowski jednoznacznie łączył się w nich z realizowaną oddolnie, na własną rękę przez okolicznych działaczy SN „rewolucją narodową”, polegającą na wystąpieniu przeciw lokalnym władzom. Niewątpliwie odegrał tutaj rolę swoisty anarchizm młodych chłopskich narodowych radykałów (podsycany umiejętnie przez lokalnych inteligenckich działaczy) i dosłowne rozumienie propagowanych przez elity partyjne haseł politycznych. Nic nie wskazuje na to, że działania te były uzgadniane z kierownictwem partii, tym bardziej że prowadzone w odosobnieniu, oddolnie, raczej jej szkodziły. Bez wątpienia jednak były one skutkiem jej propagandy. 24 listopada narodowcy ze wsi Ossa dyskutowali również na temat ewentualnej interwencji sił wojskowych, które władze mogły sprowadzić na teren powiatu opoczyńskiego w celu

²⁶ Tamże, k. 17.

²⁷ Tamże, k. 98, 147.

²⁸ Tamże, k. 63, 65, 215.

²⁹ Tamże, k. 65–66.

zaprowadzenia spokoju. Działacze nie bali się policji, a nawet liczyli się z możliwością starcia z nią, obawiali się jednak wojska. Kluczową dla uspokojenia ich obaw – i w konsekwencji dla dalszej eskalacji zajść – była plotka, roznosząca się bardzo szybko po okolicznych placówkach Stronnictwa i wśród jego wiejskich zwolenników, że generał Rydz-Śmigły stanął po stronie narodowców i tym samym zabronił wojsku interwencji³⁰. 25 listopada odbyły się spotkania kół SN w trzech innych wsiach, których mieszkańcy odegrali najistotniejszą rolę w późniejszych wydarzeniach: Przystachłowicach, Gałkach i Nieznamierowicach³¹. Tego samego dnia w Borowej Woli miejscowi narodowcy przeprowadzili próbny alarm, upewniając się, że w kilkanaście minut są w stanie zgromadzić kilkudziesięciu uzbrojonych w kije i widły chłopów³². Również 25 listopada 40 członków SN udało się do pododrzywolskiej wsi Gałki. Pod groźbą ciężkiego pobicia zażądali wyprowadzenia się z niej Jankla Lewkowicza. Lewkowicz, uprosiwszy napastników o kilka dni na wyprowadzkę, wyjechał z Gałek 28 listopada. Podobny wypadek miał miejsce w zdominowanych przez nowych członków SN Nieznamierowicach³³. Akcja w Odrzywole i okolicach nie miała więc jedynie charakteru „ekonomicznej rywalizacji”. Od początku wpisane były w nią również antyżydowska przemoc, próba obsadzenia lokalnych władz i policji w rolach „obrońców Żydów”, wreszcie generalne „odżydzanie” polskiej wsi. Wszystkie te wątki już od 1931 r. stanowiły główny element prowadzonej na prowincji agitacji „młodych”.

Również kolejny epizod zajść, do którego doszło 27 listopada, w dzień targowy w Odrzywole, rozpoczął się od wątków nierozzerwalnie ze sobą związanych: bojkotu Żydów i przemocy fizycznej wobec nich. Pełniący wówczas służbę policjant zeznawał, że po targu spacerowała „bojówka z kijami”, grożąc policji rozbrojeniem, jeśli ta podejmie interwencję³⁴. W miasteczku odbyło się spotkanie lokalnych działaczy Stronnictwa Narodowego. Przewodniczył mu Tadeusz Rakowski, uczestniczyło w nim 150 osób. Przewodniczący miał pochwalić postawę mieszkańców Ossy, którzy w nocy z 20 na 21 listopada zaatakowali policję i umożliwili ucieczkę aresztowanym przez nią narodowcom. Wzywał do ponowienia „czynnego bojkotu” Żydów, „uderzających nożami w plecy, jak to miało miejsce w Wilnie i Warszawie, [gdzie – K.K.] żydzi zabili kilka studentów, członków Stronnictwa Narodowego”. Po zakończeniu zebrania uczestnicy udali się grupami na targ, gdzie „siłą zamykali sklepy żydowskie, oraz poczęli bić żydów”³⁵. Większość zatrzymanych za udział

³⁰ Tamże, k. 65.

³¹ Tamże.

³² Tamże, k. 241.

³³ Tamże, k. 17, 64, 240.

³⁴ Tamże, k. 282.

³⁵ Tamże, k. 17, 64, 98–99, 147.

w zajściach z 27 listopada chłopów (i zarazem członków SN) brała również udział w zajściach na targu tydzień wcześniej³⁶. Tego samego i następnego dnia miały miejsce również wystąpienia antyżydowskie na targu w pobliskiej Przysusze i Opocznie³⁷. 28 listopada atakowano Żydów na targu w Nowym Mieście, w powiecie rawskim, którego komórka SN (podobnie jak ta z Przysuchy) była powiązana z tymi działającymi w okolicach Odrzywołu³⁸. Następnie rozpoczęto przygotowania do konfrontacji z policją. W nocy z 28 na 29 listopada, by uniemożliwić policyjne aresztowania, lokalni działacze SN mieli ściąć kilka drzew i zablokować nimi drogę między Radomiem a Odrzywołem³⁹.

Najdramatyczniejsze wydarzenia miały miejsce 29 listopada. Dzień wcześniej z polecenia naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Odrzywole zaczęły gromadzić się oddziały policji, ściągnięte z różnych komend na terenie całego województwa. Dowodzący nimi komendant wojewódzki spodziewał się czynnego oporu wobec aresztowań – jego prawdopodobieństwo zwiększało udane wystąpienie chłopów przeciw policji w Ossie nocą z 20 na 21 listopada. Jak później zeznawał, zakładał możliwość „rozlewu krwi”⁴⁰. Rewizje i aresztowania lokalnych członków SN, Mieczysława i Jana Gańskich, przeprowadzono z 28 na 29 listopada. Ich brat, Waław Gański, wysłał gońców i sam udał się na rowerze do okolicznych wsi, rozpuszczając pogłoskę o „żydach rżnących narodowców w Odrzywole” oraz o pobiciu (lub według innych gońców – o zamordowaniu) biskupa sufragana Kubickiego. W katowaniu chrześcijan miała rzekomo pomagać Żydom policja. Pogłoski te spowodowały, że część chłopów z okolicznych wsi, uzbroiwszy się w kije, pałki, widły i łopaty, wyruszyło na Odrzywół. Bardzo istotny jest fakt, iż działacze Stronnictwa według doniesień policyjnych mieli grozić pobiciem lub bić tych chłopów, którzy nie chcieli udać się z nimi. Pierwsza, po 5.00 rano, dotarła do miasteczka grupa z Kamiennej Woli i – zachęcana

³⁶ Tamże, k. 17.

³⁷ Tamże, k. 178–179, 240; „Warszawski Dziennik Narodowy” 30 XI 1935, s. 1; M.B. Markowski, J. Gapys, *Konflikty polsko-żydowskie w województwie kieleckim...*, s. 49; „Gazeta Kielecka” 1 XII 1935, s. 2.

³⁸ APK, UWK I, 3533a/20705, k. 132–133.

³⁹ Tamże, k. 18.

⁴⁰ Z tego właśnie powodu komendant Grabowski miał sprzeciwić się wówczas natychmiastowemu przystąpieniu do aresztowań w Odrzywole, opowiadając się za dłuższym przygotowaniem akcji i dokonaniem jednoczesnych aresztowań w miasteczku i kilku okolicznych wsiach, tak aby nie mogły przybyć z nich chłopskie posiłki. Do akcji w Odrzywole przystąpić miał na wyraźne polecenie władz wojewódzkich. Trudno zweryfikować, czy komendant rzeczywiście przeciwny był akcji aresztowań w samym Odrzywole. Należy zauważyć, że podane tutaj informacje pochodzą ze śledztwa prokuratorskiego, w wyniku którego komendanta obarczono zawodową odpowiedzialnością za eskalację zajść i pozbawiono sprawowanej funkcji. Tamże, k. 180.

przez uzbrojonego w rewolwer działacza SN – starła się z patrolem policji. Ta ostatnia oddała strzały, chłopci rozbiegli się, pozostawiając dwóch rannych⁴¹. Do godz. 7.00 dotarła do Odrzywołu większość grup chłopskich, razem liczących według szacunków policji ok. 3 tys. osób. Zdaniem prokuratury kilkuset z nich miało być „uzbrojonych” (głównie w pałki, widły i orczyki) i to właśnie przedstawiciele tej grupy, a więc zdecydowana mniejszość, mieli wziąć rzeczywisty udział w ataku⁴². Pozostali chłopci szli do Odrzywołu zapewne w proteście przeciw wcześniejszym działaniom policji. O godz. 10.00, a później o 13.00 grupy chłopów próbowały wejść do miasteczka z kilku stron. Policję obrzucano kamieniami, z tłumu padać miały pojedyncze strzały. Na północy i wschodzie Odrzywołu policja oddała do nacierających strzały, zabijając na miejscu pięć, śmiertelnie raniąc siedem, a ciężko lub lekko raniąc 25 osób. Wśród zabitych był Ludwik Jaworski, przewodniczący koła Stronnictwa Narodowego ze wsi Kłodno. Większość tłumu uciekła, część jednak oczekiwała na mające rzekomo nadejść posiłki narodowców z innych powiatów. Wtedy też działacze Stronnictwa przecięli linię telegraficzną, a według niektórych raportów, to wtedy miała zostać zabarykadowana ściętymi drzewami droga Odrzywół–Radom⁴³. Przebieg wypadków z 29 listopada w Odrzywole potwierdziła prokuratorska wizja lokalna przeprowadzona tam 31 stycznia 1936 r., a także przesłuchanie przez prokuratora ówczesnego komendanta wojewódzkiego policji, Czesława Grabowskiego⁴⁴.

Według raportu posterunku policji z Kłwowa z 30 listopada 1935 r., wszyscy aresztowani uczestnicy zajęć na targu w Odrzywole 20 listopada, na czele z przywódcami Piotrem Wrzoskiem, Antonim Bartosem (obydwaj pochodzili ze wsi Ossa) i Franciszkiem Wlazło, byli członkami placówek Stronnictwa Narodowego z okolicznych wsi⁴⁵. Podobnie było w wypadku aresztowanych uczestników zajęć z 29 listopada. Kompletna lista 35 aresztowanych dowodzi ponadto, że wszyscy pochodzili z Odrzywołu bądź zaledwie kilkunastu innych wsi i osad: Kłudna, Sulgustowa, Brzeska, Głuszyny (wszystkie te miejscowości –

⁴¹ Tamże, k. 99–100, 104, 242. Przy tej okazji ujawniły się też istotne różnice między dominującymi radykalnymi członkami Stronnictwa Narodowego w powiecie opoczyńskim, którzy nadali bieg opisywanym wydarzeniom, a tymi bardziej zachowawczymi, z różnych względów niezgadającymi się z metodami młodych radykałów. 29 listopada prezes jednego z okolicznych kół wiejskich SN, Andrzej Dziedzic, miał udać się do starosty opoczyńskiego w celu zweryfikowania plotek o zaatakowaniu przez Żydów i policję księży i biskupa. Przekonawszy się, że były to fałszywie informacje, Dziedzic miał powstrzymać chłopów ze swojej wsi od wymarszu na Odrzywół. Zob. „Warszawski Dziennik Narodowy” 9 VI 1936, s. 2.

⁴² APK, UWK I, 3533b/20706, k. 5.

⁴³ APK, UWK I, 3533a/20705, k. 100–101, 183, 187–188.

⁴⁴ Tamże, k. 153, 178–183.

⁴⁵ Tamże, k. 17, 63.

gmina Klwów), Ossy, Kamiennej Woli, Brudzewic, Wysokina (gmina Ossa), Zardek, Domaszna (gmina Drzewica) i Grabowej Woli (gmina Rusinów). Na siedmiu aresztowanych za udział w zajściach w Przysusze 27 listopada sześciu było z wsi Wistki (gmina Skrzyńsko), a wszyscy z tej samej gminy⁴⁶. Nieprzypadkowo prawie wszyscy oskarżeni i świadkowie obrony w procesie o zajścia w Odrzywole i okolicach (który odbywał się w czerwcu 1936 r., w tym samym czasie co proces o zajścia w Przytyku) byli członkami Stronnictwa Narodowego⁴⁷. Do partii tej należeli również wszyscy ich adwokaci (w tym ważni jej ogólnopolscy przywódcy, Kazimierz Kowalski i Stefan Niebudek, a także prominentny członek organizacji radomskiej, Stanisław Zdzitowiecki; wszyscy oni bronili również chłopskich uczestników zajęć w Przytyku z 9 marca 1936 r.). Natomiast procesowymi korespondentami prasy narodowej byli pełniący równocześnie funkcję obrońcy Niebudek (dla „Warszawskiego Dziennika Narodowego”), a także... inspiratorzy samych zajęć! Władysław Pacholczyk pisał do „Gońca Warszawskiego”, Tadeusz Rakowski do częstochowskiej „Gazety Narodowej”⁴⁸. Do SN należała również większość zabitych w trakcie zajęć chłopów. Jak pisał o nich „Warszawski Dziennik Narodowy”: „kilkunastu chłopów opoczyńskich niespodziewanie dla wszystkich, w pełni sił opuściło nasze szeregi, walczące o unarodowienie i odżydzenie polskiej rzeczywistości”⁴⁹. Swoich związków z wydarzeniami w Odrzywole nie ukrywały też lokalne władze partii. W pogrzebach zabitych podczas zajęć chłopów brali udział lokalni przywódcy partyjni. Pogrzeby czterech członków SN z Odrzywołu (4 grudnia) i zmarłych w szpitalu w konsekwencji odniesionych w zajściach ran dwóch chłopskich członków SN – Jana Kleszcza i Piotra Straszyńskiego (7 grudnia 1935 r.) zostały zorganizowane przez radomską organizację partyjną. Na drugim z nich obok proboszcza Klwowa przemawiał lider Stronnictwa w Radomiu (gdzie miał miejsce pogrzeb), Stefan Sołtyk. Przynależność partyjną chowanych podkreślały rozwieszane po mieście nekrologi. Na wieńcu pogrzebowym umieszczono napis: „Wojownikom o Wielką Polskę – Stronnictwo Narodowe”. Przemawiający w trakcie uroczystości proboszcz Klwowa Wróbel uprawomocnił ten przekaz, dodając, iż chowani „zginęli za dobrą sprawę”, łącząc „poległych” z pokoleniami powstańców walczących o niepodległość w czasie zaborów. Następnie lokalny działacz SN – Stefan Podczaski – uczcił pamięć

⁴⁶ Tamże, k. 156.

⁴⁷ „Warszawski Dziennik Narodowy” 8 VI 1936, s. 1.

⁴⁸ APK, UWK I, 3533a/20705, k. 247, 248, 261–262, 283, 285; APK, UWK I, 3533b/20706, k. 1–2. Zob. także raport z nastrojów antyrządowych i antyżydowskich w powiecie opoczyńskim z 14 XII 1935 r. Były one najsilniejsze w tych gminach i wsiach, gdzie dominowało SN. Nieprzypadkowo właśnie z tych miejscowości wywodzili się prawie wszyscy sprawcy zajęć. Zob. APK, UWK I, 3533a/20705, k. 130–132.

⁴⁹ „Warszawski Dziennik Narodowy” 8 VI 1936, s. 1.

jednego z zabitych słowami: „W imieniu więźniów z Berezki Kartuskiej, czołem ci Kolego!” Kondukt pogrzebowy liczył 300 osób⁵⁰. 19 grudnia w Kielcach zwołano nadzwyczajny zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego w celu uczczenia pamięci członków organizacji poległych w Odrzywole. Po minucie ciszy przemowę wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego SN, Karol Wierczak. Mówił o przelewanej krwi działaczy partii „za to, że w imię idei SN podjęli zdecydowaną walkę przeciw Żydom [...]. Walka ta prowadzona, z jednej strony w kierunku zgnębienia i wypędzenia Żydów z Polski, a z drugiej dąży do zdobycia władzy w państwie”⁵¹. Choć oficjalnie, z powodów politycznych (grożąca delegalizacja) i procesowych, politycy Stronnictwa na forum publicznym i poza zamkniętymi spotkaniami negowali rolę swej partii w zajściach, jednocześnie wysyłali publice jasny sygnał. Walka chłopów z Żydami i broniącą ich policją w Odrzywole była heroiczną walką o nową, narodową Polskę, a polegli w niej byli narodowymi i partyjnymi bohaterami.

Sprawcy przemocy antyżydowskiej w Odrzywole i Przysusze, atakujący również interweniującą policję – w tym ci przez nią zastrzeleni – nie byli bynajmniej przypadkowym tłumem chłopów z terenu powiatu opoczyńskiego. Byli mieszkańcami tych wsi i osad, gdzie Stronnictwu udało się wcielić w swoje szeregi dużą część dorosłych mężczyzn i zgromadzić jeszcze większą rzeszę sympatyków. To oczywiście nie znaczy, że miejscowi chłopci z dnia na dzień stali się w pełni ideologicznie prawowiernymi endekami. Prowadzący 13 i 14 grudnia rekonesans w okolicy Odrzywołu komendant powiatowy policji w Opocznie Bielecki zwracał uwagę na fakt, że agitatorom SN udało się uzyskać największy posłuch w tych wsiach, w których mieszkańcy czuli się najgorzej traktowani przez lokalne władze gminne i urząd skarbowy – ich korupcję, złe traktowanie petentów, brutalne rewizje i kontrole podatkowe. To im łatwiej było wytłumaczyć, że rządy sanacyjne pozostają w służbie i pod kontrolą Żydów. Najchętniej do kampanii przemocy miał włączać się „element przestępczy”, „zrewoltowany”, a nawet mający „rabacyjny” charakter. Jak pisał Bielecki, w nie do końca zapewne precyzyjny, ale obrazowy sposób charakteryzując anarchiczność i rewolucyjność nastrojów części społeczności chłopskiej: „Jakkolwiek uważają się oni za narodowców, to jednak zauważyć się daje, że są b. skomunizowani. Do endecji należą prawdopodobnie tylko dlatego, że chcieliby rabować żydów”⁵². Do tych grup chłopów przemawiała wybrane elementy lokalnej propagandy „młodych”.

⁵⁰ „Warszawski Dziennik Narodowy” 6 XII 1935, s. 1; APK, UWK I, 3533a/20705, k. 51–53.

⁵¹ APK, 121 Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Kielcach, 8, k. 127.

⁵² APK, UWK I, 3533b/20706, k. 132.

Proces sądowy

Proces sprawców i uczestników zająć w Odrzywole rozpoczął się 6 czerwca 1936 r. w Opocznie, w ramach zamiejscowej sesji sądu okręgowego w Radomiu. Wydaje się, iż masowe poparcie i wpływy Stronnictwa Narodowego w Odrzywole spowodowały, że ponad pół roku od tragicznych wydarzeń chrześcijańscy świadkowie dowodowi wycofali obciążające oskarżonych zeznania. Sprawozdawca Urzędu Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach zarzucał im „kłamstwo”, świadkom żydowskim natomiast, „że nie mówią prawdy w obawie przed zemstą”⁵³. W wypadku tych drugich znaczenie mógł mieć fakt, iż większość kupców żydowskich przyjechała na targ do Odrzywołu 20 listopada 1935 r. z innych miejscowości i osobiście nie знаła uczestników wydarzeń⁵⁴. Ścisła współpraca endeckich adwokatów i oskarżonych zaowocowała podczas procesu spójną strategią obrony. Należało do niej zbiorowe zrzucenie winy inicjacji zająć z 29 listopada przez 36 oskarżonych na 37 z nich, „włóczęgę Ziębickiego”. Dwóch wezwanych na rozprawę lekarzy oceniło jego poziom intelektualny na poziomie 7-letniego dziecka i stwierdziło jego niepoczytalność, co spowodowało zwolnienie go przez sąd z procesu. Zdaniem oskarżonych drugim z prowokatorów miał być odwiedzający w tym dniu Odrzywoł „rzekomy agent firmy portretowej”⁵⁵. Jak raportowano z procesu dla Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach:

świadczenie obwodowi składali się przeważnie z członków lub sympatyków Stronnictwa Narodowego. Zeznania ich robiły miejscami wrażenie recytowania dobrze wyuczonej lekcji [...]. Obrona w toku przemówień nie wspominała o podłożu politycznym zająć pod Odrzywołem, podkreślając natomiast wersję bojkotu ekonomicznego sugerującą jego spontaniczność⁵⁶.

Podsądni zgodnie oskarżali policję o niesprowokowane strzelanie do tłumu, o znęcanie się nad miejscowymi chłopami⁵⁷. Ich adwokaci podkreślali niewspółmierność „rozbitych straganów” do śmierci „kilkunastu chłopów”⁵⁸. Wielu świadków, którzy w śledztwie złożyli zeznania obciążające uczestniczących w zająciach chłopów, w procesie je odwołało⁵⁹.

⁵³ Tamże, k. 1.

⁵⁴ Tamże, k. 3.

⁵⁵ Tamże, k. 2, 247. W rzeczywistości „agent firmy portretowej” był policyjnym wywiadowcą wysłanym do miasteczka w celu zbadania panującej w nim atmosfery 23 listopada, już w trakcie zająć. Z zeznań procesowych wynika, że był to Dominik Jadwiszczyk z Wydziału Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach, zob. tamże, k. 3.

⁵⁶ APK, UWK I, 3533a/20705, k. 248.

⁵⁷ Tamże; a także APK, UWK I, 3533b/20706, k. 271–272, 283, 285.

⁵⁸ APK, UWK I, 3533b/20706, k. 5.

⁵⁹ Tamże, k. 282.

Indagowany przez Kazimierza Kowalskiego, znanego łódzkiego lidera radykalnego skrzydła SN, jednocześnie najważniejszego z obrońców chłopów w procesie odrzywolskim (i przytyckim), a także przez Stefana Niebudka, Jan Żencykowski, referendarz Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach przyznał, że akcja policji 29 listopada w Odrzywole rzeczywiście (jak to imputowali endeccy adwokaci) miała charakter „pacyfikacji”. Jednocześnie, jako osoba odpowiedzialna za sprawozdawczość dotyczącą sytuacji politycznej w powiecie opoczyńskim, Żencykowski podkreślił kluczową rolę działaczy Stronnictwa w przygotowaniu zajść 20 listopada i ich eskalacji w dniach następnych. Co ciekawe, stało się to mimo faktu, że wiceprokurator sądu okręgowego z Radomia Borkowski poprosił go, aby w swoich zeznaniach nie omawiał działalności Stronnictwa Narodowego. Żencykowski podtrzymał to, co mówił wcześniej w policyjnym śledztwie⁶⁰.

Bardzo ważną cechą procesu odrzywolskiego był fakt, iż obrońcy chłopów starali się wykorzystać scenę sądową i obecność licznych korespondentów prasowych do propagowania ideologii ruchu narodowego. Kazimierz Kowalski raz po raz zadawał żydowskiemu świadkom pytania, czy po zajściach z listopada dalej jeżdżą na targ do Odrzywołu, i otwarcie wyrażał satysfakcję, gdy odpowiadali, że już tego nie robią⁶¹. Uprawnioną wydaje się hipoteza, że działanie to było nie tyle propagowaniem samego „ekonomicznego bojkotu”, co swoistym „mruganiem okiem” do śledzącej proces ogólnopolskiej publiki – sugerującym, że przemoc miała również swój dobroczynny skutek. Inny z adwokatów, opoczyński działacz SN, propagował podczas procesu endecki slogan o żydowskim podboju polskiej ekonomii, kultury i społeczeństwa, dowodząc przy okazji niezmiennej, „pasożytniczej” natury Żydów⁶². Adwokat Jeziorski (działacz SN z Warszawy) mówił: „Rozruchy te są chorobą narodową. Rak żydowski toczy nas od wieków”. Żydzi mieli być prowokatorami zajść, stroną ofensywną, „nieubłaganym wrogiem wewnętrznym”. Endecki adwokat nie wahał się wręcz uzasadnić przemocy, mówiąc, iż była ona przejawem reakcji „chorego organizmu, który się sam leczy, choć nie leczą go lekarze”. Wreszcie, w swoich ostatnich słowach przyznał kluczową rolę podczas ekscesów członkom Stronnictwa Narodowego: „Członkowie SN nie splamili się rabunkiem, lecz prowadząc działalność antyżydowską, działali w wyższej konieczności, wobec czego proszę o uniewinnienie wszystkich oskarżonych”. Zabierający po nim głos Kazimierz Kowalski uzupełnił tę myśl: „Kwestia żydowska musi być za naszego pokolenia rozwiązana. Musimy wyzwolić Polskę z 4. zaborcy”. Stanisław Zdzitowiecki mówił o zajściach antyżydowskich jako naturalnym odru-

⁶⁰ Tamże, k. 3, 248, 280.

⁶¹ Tamże, k. 3.

⁶² Tamże.

chu społecznym, przy okazji powołując się na przykład hitlerowskich ustaw norymberskich, które jego zdaniem stanowiły skuteczne zabezpieczenie przed „żydowskim zalewem”⁶³. W tego rodzaju zabiegach adwokatów przemoc antyżydowska jawiła się jako moralnie prawomocna forma polskiej samoobrony przed śmiertelnym zagrożeniem. Prawnicy narodowcy posługiwali się tutaj rozległym ideologicznym arsenałem radykalnego, odkupicielskiego antysemityzmu.

Uznani za głównym sprawców zająć odrzywolskich – Józef Chrobak, Antoni Gruszecki, Antoni Bartos, Piotr Wrzosek i Ignacy Niemirski (wszyscy czynni członkowie SN) – w czerwcowym procesie zostali skazani na 1 rok więzienia. Pozostałym oskarżonym zasądzone niższe wyroki, zawieszając je na 3 lata⁶⁴. Na – bez wątplenia bardzo niskie – wyroki mogły mieć wpływ osobiste i polityczne sympatie części składu sędziowskiego. Policjant piszący sprawozdanie z procesu dla komendy wojewódzkiej zauważył, jak przewodniczący składu sędziowskiego przed rozprawą witał się z lokalnym liderem Stronnictwa, odgrywającym kluczową rolę w antysanacyjnej i antyżydowskiej agitacji Tadeuszem Rakowskim, a po zakończeniu posiedzenia opuścił z nim gmach sądu. Jeden z członków składu sędziowskiego, asesor Tomaszewski, miał witać oskarżonych członków SN „przez podniesienie ręki”⁶⁵.

Podsumowanie

Podczas procesu sądowego, samych zająć w Odrzywole i poprzedzającej je kampanii agitacyjnej nikt nie miał wątpliwości, że głównym motorem tych wydarzeń była działalność lokalnych członków Stronnictwa Narodowego. Wśród sprawców i ofiar tragedii wyróżniali się członkowie tej partii. Tym samym należy odrzucić dominujące dotychczas wyjaśnienie wypadków odrzywolskich jako wywołanych przede wszystkim przez kryzys ekonomiczny i konflikt ludności chłopskiej z sanacyjnymi władzami. Owszem, były to czynniki istotne, lecz miały charakter wtórny. Tym, co wprawiło przemoc w ruch, nadało owym problemom antysemityczne zabarwienie, wskazało Żydów jako źródło problemów wsi, zaś atak na nich i rewolucyjne obalenie rządów sanacji – jako rozwiązanie, była radykalna agitacja i działalność środowiska „młodych”. Oczywiście, kampania SN trafiła na podatny grunt, szczególnie wśród chłopskiej młodzieży. Jednak skala uczestnictwa w wydarzeniach mieszkańców

⁶³ Tamże, k. 6–7. Podczas procesu w sprawie pogromu w Przytyku mecenas Kowalski mówił z kolei o zająciach w Odrzywole jako o spowodowanych przez Żydów, chcących rękami policji sterroryzować miejscowych chłopów, „Nasz Przegląd” 21 VI 1936, s. 4.

⁶⁴ AAN, UWK, 267/II, t. 14, k. 110; APK, UWK I, 3533b/20706, k. 7.

⁶⁵ APK, UWK I, 3533b/20706, k. 8.

wsi, gdzie SN zdobyło dominującą rolę, brak wśród uczestników wydarzeń mieszkańców innych miejscowości, którzy byli na targach w Odrzywole (lecz wśród których wpływy partii nie były tak silne), sugeruje ich bardziej polityczny niż ludowy czy ekonomiczny charakter. Incydenty, do których doszło w Odrzywole i okolicach między 20 a 29 listopada 1935 r., każą więc mówić nie tyle o konflikcie chłopów z policją, co o antyżydowskich i antyrządowych wystąpieniach chłopskich członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego.

Jeśli przyjmiemy roboczą, najbliższą potocznemu znaczeniu i dającą się zastosować do największej liczby przypadków definicję pogromu – jako aktu zbiorowej przemocy wobec ludności żydowskiej, niezależnie od postaw, poglądów i cech jej przedstawicieli, którą w całości uczyniono winną indywidualnych bądź zbiorowych, prawdziwych bądź wymagowanych przewin, mogącego zawierać zarówno elementy świadomego, zorganizowanego działania, jak i elementy niekontrolowane, np. w postaci spontanicznego przyłączenia się do atakującego Żydów tłumu i emocjonalnego działania tego ostatniego⁶⁶ – to wypadki odrzywolskie należy uznać za próbę wywołania pogromu, która się nie udała.

Najważniejszym skutkiem zajęć odrzywolskich było pogłębienie się chłopsko-żydowskich antagonizmów. Wydarzenia te wzmocniły szczególnie mocno od 1931 r. propagowany przez środowiska narodowe mit Żydów jako absolutnego wroga wszystkiego, co polskie i chrześcijańskie – wroga, którego bronią państwowe i prawne instytucje. Internalizacja tego rodzaju przekonań przez coraz większą liczbę mieszkańców wsi z województwa kieleckiego wzmocniła tam pozycję Stronnictwa Narodowego. Zasiała też kolejną dozę paniki i strachu wśród lokalnej ludności żydowskiej, a część jej młodych przedstawicieli ostatecznie przekonała do działań w postaci samoobrony i do kontrprzemocy. To wszystko będzie miało znaczenie podczas kolejnej powszechnie znanej odsłony przemocy antyżydowskiej – pogromu w Przytyku 9 marca 1936 r.

⁶⁶ Moja definicja jest bliska tej formułowanej przez Jolantę Żyndul z związku z pogromem w Przytyku. Zob. teŹe, *If Not a Pogrom, Then What?*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 17, 2004, s. 390.